

Instytut Socjologii UMK

Recenzja wniosku habilitacyjnego Pani Doktor Marty Reginy Jabłońskiej

Pani Doktor Marta Regina Jabłońska w 2009 r. ukończyła studia dyplomowe uzyskując tytuł magistra na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego na kierunku zarządzanie i marketing, specjalność informatyka w zarządzaniu (praca magisterska „Decyzje taktyczne w firmie – optymalizacja asortymentowej struktury dostaw z wykorzystaniem arkusza MS Excel”, promotor dr Cezary Bolek). W 2013 r. uzyskała stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w dyscyplinie nauk o zarządzaniu na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego (rozprawa doktorska „Zarządzanie rozwojem systemu odnawialnych źródeł energii”, promotor prof. dr hab. Jerzy Zieliński). Od 1 października 2013 zatrudniona jest w Katedrze Informatyki Ekonomicznej i Medycznej w Instytucie Logistyki i Informatyki na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego na stanowisku asystenta, a od semestru letniego 2013/2014 na stanowisku adiunkta.

Od tego też mniej więcej czasu Jej działalność badawczo-naukowa zaczyna w większym stopniu podążać w kierunku wpiętej w psychologię, a potem także socjologii, choć cały czas są to dociekania zakotwiczone wokół zagadnień związanych z nowoczesnymi technologiami. Zainteresowania badawcze Habilitantki można zatem określić jako szerokie, przy czym kolejne, dodawane w toku kariery naukowe pola problemowe przynajmniej częściowo zazębiały się o siebie, co pozwala cały dorobek potraktować jako względnie spójny. Pierwsze prace Pani Doktor skupiały się na społecznych i informatycznych aspektach wdrażania nowoczesnych technologii, po czym doszły do tego badania społecznych i psychologicznych aspektów nowoczesnych technologii, a później zainteresowanie narzędziami związanymi ze sztuczną inteligencją i technikami *data mining*, i wreszcie problematyka współczesnej religijności w powiązaniu z rolą szeroko rozumianych mediów społecznościowych. Takiej też – przynależącej do obszaru zainteresowań socjologii religii – problematyki, skoncentrowanej wokół funkcjonowania słowiańskich wierzeń w mediach społecznościowych, dotyczy wniosek habilitacyjny.

We wniosku o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauk socjologicznych jako osiągnięcie naukowe będące podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego wskazana została monografia zatytułowana "Slavic Witches and Social Media", wydana nakładem wydawnictwa Routledge w 2024 (ISBN: 978-1-032-40778-4, DOI: 10.4324/9781003354710).

Ocena osiągnięcia naukowego stanowiącego znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauki socjologiczne

Nie ukrywam, że biorąc do ręki monografię poświęconą słowiańskim wiedźmom i mediom społecznościowym miałem spore oczekiwania, ale też byłem do niej bardzo pozytywnie nastawiony. Zestawienie tematyki czarostwa z najnowszymi technologiami komunikacyjnymi obiecuje co najmniej interesujące doświadczenia czytelnicze i poznawcze. Zdawałem sobie oczywiście sprawę z tego, że taka wyprawa badawcza, na jaką zdecydowała się Doktor Jabłońska, jest niełatwa i że nie zawsze może być w pełni socjologicznie udana, ale byłem gotowy ze zrozumieniem potraktować ewentualne potknięcia, jeśli tylko próba okaże się ambitna na miarę osiągnięcia habilitacyjnego. Osiągnięcie habilitacyjne powinno w moim przekonaniu dowodzić, że kandydat(ka) do tego stopnia jest gotowy, żeby – trzymając się podrózniczej metafory – zejść z łatwego turystycznego szlaku i poradzić sobie na bezdrożach, w trudnym i niezbadanym terenie (nie bez kozery mówi się o samodzielnych pracownikach naukowych).

Na wstępie książki Doktor Jabłońska trafnie zauważa, że koncepcje wiedźmy, magii czy czarownictwa są w kręgu zachodniej świadomości głęboko ugruntowane i raczej negatywnie kojarzone, ale jednocześnie, w ostatnim czasie, ulegają one zmianie – ku bardziej zróżnicowanej, w tym i akceptującej waloryzacji. Dzieje się tak pod wpływem różnych czynników, takich jak kryzys zinstytucjonalizowanych religii, zwrot ku zindywidualizowanej duchowości, renesans wierzeń neopogańskich, przekaz kultury popularnej czy rola mediów społecznościowych i pojawienie się cyfrowych wiedźm. Te dwie ostatnie kwestie stanowią sedno zainteresować Habilitantki. Odwołując się w tym miejscu do Autoreferatu dowiadujemy się, że oceniana monografia ma przedstawiać „wierzenia i rytuały współczesnych, słowiańskich wiedźm przez pryzmat mediów cyfrowych, rzucając jednocześnie światło na słowiańskie

pogaństwo. Eksplorując przenikanie współczesnych pogańskich wierzeń praktykowanych na obszarze Polski do mediów społecznościowych, publikacja prezentuje oryginalne studium słowiańskiego czarostwa w erze cyfrowej. Zbadałam wykorzystanie mediów społecznościowych w praktykach duchowych słowiańskich wiedźm na tle analizy porównawczej między współczesnym pogaństwem a katolicyzmem w Polsce. Monografia prezentuje zatem procesy digitalizacji w praktykach religijnych pogan i katolików, oferując wgląd w przedstawienie słowiańskiej wiedźmy w obszarze mediów społecznościowych” (s. 3). Praca ma też zawierać „analizę postaci wiedźmy, uwzględniając nurt Wicca, rodzimowierstwo słowiańskie oraz ścieżki eklektyczne. Stanowi naturalną ewolucję przeprowadzonych przeze mnie badań, dotyczących interakcji w cyberprzestrzeni, ich wpływu na osobowość i zachowania, jak również cyfrowych manifestacji czarostwa” (s. 3).

We Wprowadzeniu Autorka poświęca bardzo wiele miejsca na uzasadnienie podjęcia problematyki badawczej, wskazując nie tylko na podstawowe kwestie, takie jak eksploracja konceptu słowiańskiej wiedźmy i zlokalizowanie tegoż konceptu w warunkach polskich, ale również na szczegółowe postulaty badaczy tych zagadnień, odpowiedzią na które ma być recenzowana książka. Mnie ta argumentacja przekonała.

Zdecydowanie mniej przekonujące jest definiowanie kluczowych pojęć wykorzystywanych w pracy. Chodzi tu o religię, chrześcijaństwo, współczesne pogaństwo, media społecznościowe, mediatyzację oraz cyfrową religię. Podstawowym problemem jest decyzja, żeby definiować pojęcia powszechnie znane, w pracy używane zasadniczo zgodnie z encyklopedycznym znaczeniem. Habilitantka nie wykorzystuje pojęcia chrześcijaństwa, religii czy mediów społecznościowych w jakimś szczególnym, oryginalnym czy po prostu konkretnym znaczeniu, związanym z przyjętą perspektywą teoretyczną, co uzasadniałoby taki zabieg. Przedstawia ona definicje będące w istocie bardzo ogólnymi i podstawowymi opisami pewnych zjawisk, a nie konceptami teoretycznymi. Gdyby Autorka chciała zaznaczyć, że będzie posługiwała się rozumieniem religii, które jest bliskie, na przykład podejściu Durkheima czy Geertza, to krótka prezentacja specyfiki danego podejścia miałaby jak najbardziej sens. Uzasadniony byłby też erudycyjny wykład na temat różnych sposobów rozumienia religii podsumowany uzasadnieniem wyboru danej koncepcji na potrzeby pracy, jednak „hasła” z wiedzy powszechnej są w specjalistycznej monografii naukowej niepotrzebne¹.

¹ Nie chcąc być gołosłownym przytaczam fragment jednego z tych haseł: „Chrześcijaństwo jest światową religią monoteistyczną, której korzenie sięgają judaizmu. U podstaw tej religii tkwi wiara w Jezusa Chrystusa, będącego wcieleniem Syna Bożego, który jest zarazem

W rozdziale drugim monografii Doktor Jabłońska zajęła się kwestią wykorzystania mediów społecznościowych do szerzenia treści religijnych/duchowych. Kontekstem jest tu rozważane przez wielu badaczy (ale też samych zainteresowanych, wierzących i personel instytucji religijnych) pytanie o zarówno potencjalne korzyści, jakie komunikacja zapośredniczona przez Internet może przynieść w zakresie popularyzacji nauk religijnych, zmieniania wizerunku organizacji na bardziej „przyjazny”, kształtowania postaw i praktyk, jak i potencjalne efekty negatywne: osłabienie tradycyjnych kanałów komunikacji z wiernymi, brak kontroli nad wiarygodnością zamieszczanych treści, nieodpowiedzialne wywoływanie silnych reakcji emocjonalnych, odwoływanie się do stereotypów, szerzenie mowy nienawiści. Rozdział ten uzupełnia prezentacja platform mediów społecznościowych (Instagram, Facebook, TikTok, YouTube oraz Twitter): omówiona zostaje ich specyfika, zasięgi i potencjał w kontekście propagowania treści religijnych.

Moim zdaniem ta część książki jest niewątpliwie potrzebna, ale też ma charakter czysto przeglądowy, ponieważ pozbawiona jest wkładu własnego. Autorka sprawnie przedstawia ustalenia kilkunastu badawczy, ale nie wchodzi z nimi w żadną dyskusję, nie rozwija ich myśli, nie argumentuje za takim czy innym konceptem.

Rozdział trzeci poświęcony jest współczesnej religijności, w tym religijności w Polsce, ze zrozumiałym uwypukleniem kwestii katolicyzmu i jego stosunku do pogaństwa i czarownictwa. Zaprezentowanie skupionego na średniowieczu, historycznego kontekstu relacji Kościoła rzymskokatolickiego z wiedźmami jest uzasadnione, jednak zajmuje prawie połowę rozdziału zatytułowanego „Religijność w czasach współczesnych”. Mam wrażenie, że całość napisana jest w bardzo dużym skrócie (zarówno myślowym, jak i czysto objętościowym), co powoduje że perspektywa przyjmowana przez Habilitantkę sprawia wrażenie niezbyt stabilnej. Na przykład wtedy, kiedy pisze o tym, że „Punkt wyjścia stanowiły obecne przemiany społeczne tj.: sekularyzacja, urbanizacja, industrializacja, zmiany w systemach edukacji, rosnąca pragmatyczność i pluralizm oraz dążenie do indywidualnego rozwoju duchowego redefiniujące dotychczasową rolę religii w społeczeństwie” (Autoreferat, s. 7). W jakim sensie te procesy można określić jako „obecne”? Jeśli przyjmiemy skompresowaną perspektywę czasową, w której „obecne” zaczyna się na przełomie XIX i XX stulecia, to da się takie rozumienie wybronić, ale w innym przypadku przynajmniej pierwsze cztery wymienione procesy działają w Polsce nie tyle obecnie, co od dekad, a urbanizację czy industrializację

Mesjaszem i Odkupicielem, który zmarł na krzyżu za grzechy ludzkości (s. 6)”. Dalsza część opisu ma podobny, popularnonaukowy charakter.

możemy uznać za zakończone. Ponadto, częste w tej części pracy odwoływanie się do Luckmannowskiej niewidzialnej religii nie bierze pod uwagę tego, że ta niewątpliwie fundamentalna koncepcja liczy już sobie pół wieku, była po drodze parokrotnie przewartościowana, a samo mówienie o postępującej sekularyzacji jest w jej kontekście co najmniej nieporozumieniem, bo Luckmann zalicza się raczej do grona socjologów religii, którzy kwestionowali znaczenie sekularyzacji.

Nie rozumiem powodów tego pośpiechu w omawianiu nader złożonych kwestii, które zdążyły już obrosnąć wieloma warstwami rozważań i eksplikacji. Skrótowość wywodu Habilitantki prowadzi do nieuchronnych uproszczeń: w książce poświęconej jednej z form współczesnej religijności na przedstawienie problematyki religii we współczesnym świecie Autorka poświęca dosłownie jedną stronę! Nieco lepiej wygląda zagadnienie religijności w Polsce i omówienie jej przemian począwszy od lat powojennych. Z uwagi na tematykę książki Autorka zwraca uwagę na sytuację kobiet w „katolickiej Polsce”, co stanowi dobre wprowadzenie do charakterystyki współczesnej polskiej religijności, bardziej otwartej na niekatolickie formy życia religijnego/duchowego.

Czwarty rozdział monografii *Slavic Witches and Social Media* prezentuje trzy ścieżki, czy może raczej trzy różne „zaplecza” współczesnego czarownictwa: najszerszej spopularyzowany ruch wicca, oparte na mitologii Słowian rodzimowierstwo słowiańskie i podejścia eklektyczne, będące rezultatem swobodnych i arbitralnych wyborów praktykujących. Oprócz ogólnej charakterystyki wierzeń i historii tych ścieżek Autorka przedstawia typowe dla nich praktyki czarownictwa i rozumienia pojęcia „wiedźma”. Rozdział został kompetentnie napisany, lecz prawie w całości stanowi syntezę ustaleń wielu autorów, a nie, choćby w niewielkim stopniu, wynik badań własnych Autorki.

W rozdziale piątym i szóstym dochodzimy do prezentacji i analizy badań własnych nad oddziaływaniem mediów społecznościowych na praktyki religijne. W badaniu kwestionariuszowym wzięło udział 724 pełnoletnich osób: 410 identyfikujących się jako poganie i 314 identyfikujących się jako katolicy, zrekrutowanych metodą kuli śnieżnej za pomocą mediów społecznościowych. Uwzględnienie katolików jako swego rodzaju tła porównawczego wydaje się posunięciem właściwym, poznawczo uzasadnionym, choć Autorka nie wyjaśnia takiej, a nie innej liczby respondentów pogan w stosunku do liczby respondentów katolików, jak i odmiennych proporcji kobiet i mężczyzn w obu tych grupach. Próba została zatem utworzona wpierw w oparciu o metodę kuli śnieżnej, a potem zawężona poprzez dołączenie do właściwego kwestionariusza badania dwóch pytań walidacyjnych, które miały

jednoznacznie rozstrzygnąć kwestie afiliacji religijnej i podejmowania działań o charakterze religijnym w mediach społecznościowych.

Przygotowany przez Habilitantkę kwestionariusz dotyczył form aktywności na tle religijnym, doświadczania dyskryminacji i mowy nienawiści oraz znaczenia wspólnot wirtualnych w życiu duchowym respondentów. Wykorzystane w nim zostały skala pomiaru codziennej dyskryminacji (Everyday Discrimination Scale) oraz skala mądrości (San Diego Wisdom Scale). Zapoznałem się z tymi narzędziami i zauważyłem, że żadne z nich nie zostało skonstruowane na potrzeby prowadzenia badań online czy do badania zachowań w Internecie, np. w mediach społecznościowych. Autorka nie informuje o tym, czy skale te były w jakiś sposób modyfikowane i dostosowane do potrzeb przeprowadzonych badań, co budzi wątpliwości odnośnie prawidłowego doboru narzędzi badawczych.

Wyniki badań kwestionariuszowych posłużyły do rozstrzygnięcia trzech pytań badawczych:

1. Czy występują istotne różnice w wykorzystaniu mediów społecznościowych do szerzenia treści religijnych i duchowych między badanymi katolikami a poganami?
2. Czy występują istotne różnice w doświadczaniu mowy nienawiści w mediach społecznościowych między badanymi katolikami a poganami?
3. Czy występują istotne różnice w wykorzystaniu mediów społecznościowych do wspierania wspólnot religijnych i kształtowania relacji między badanymi katolikami a poganami?

Zgodnie z przewidywaniami Autorki badania uwidocznily różnice w wykorzystaniu mediów społecznościowych do szerzenia treści religijnych, wskazując na większą aktywność pogan, co częściowo potwierdza też obecną w literaturze tezę o udziale mediów społecznościowych w popularyzacji, zwiększaniu widoczności i rozwoju współczesnego pogaństwa. Istotnym wątkiem jest też częstsze u pogan traktowanie praktyk religijno-duchowych jako formy rozrywki czy zachowania właściwej higieny psychicznej.

Pytanie o doświadczanie mowy nienawiści w mediach społecznościowych przyniosło wyniki wskazujące na to, że badani poganie częściej padali ofiarą zachowań dyskryminacyjnych, choć jednocześnie sami wykazywali większą tolerancję na światopoglądową różnorodność.

Pytanie trzecie, będące rozwinięciem pytania pierwszego, konsekwentnie potwierdza większą rolę wirtualnych społeczności wśród badanych pogan, nierzadko bardziej ceniących relacje utrzymywane w Sieci, aniżeli te zawiązywane we wspólnotach tradycyjnych, do których katolicy byli zdecydowanie bardziej przywiązani. Różnice dotyczyły także sposobów wykorzystania tych mediów przez pogan i katolików.

Ciekawym i oryginalnym elementem badania okazała się analiza sentymentu, możliwa do przeprowadzenia w oparciu o nieustrukturyzowane wypowiedzi respondentów, które były odpowiedzią na otwarte pytania kwestionariusza. Sentimenti to polski program oparty na wykorzystaniu sztucznej inteligencji do badania postaw, opinii i emocji (także tych ukrytych) w tekstach pisanych. Specyfiką tego narzędzia jest możliwość przeprowadzenia automatycznej analizy emocji, która w przypadku badanych przez Doktor Jabłońską dotyczyła indywidualnych postaw emocjonalnych (strach, zdziwienie, smutek, wstręt, gniew, nadzieja, radość, akceptacja) wobec wiedźm, które w oczywisty sposób przekładają się na późniejsze zachowania i sposoby myślenia o danym zjawisku. Poganie okazali się tutaj o wiele bardziej zaangażowani emocjonalnie, zarówno jako, w przeważającej mierze, zwolennicy czarostwa, w tym i praktykujący, wspierający je i obawiający się dyskryminacji, ale też jako ich antagoniści dzielący negatywne stereotypy wobec wiedźm. Postawy emocjonalne katolików były mniej intensywne, ale i bardziej w swoim negatywnym powściągnięciu i spójne, być może z uwagi na utożsamianie czarostwa z satanizmem, choć pewna część badanych katolików przyjmowała postawę akceptującą, nawet czynnie, jak w przypadku czarownic przyznających się do katolickiej afiliacji.

Rozdział szósty monografii wspiera się na tym samym badaniu kwestionariuszowym, który omówiony już został przy okazji rozdziału piątego, z tym że objął tylko tych respondentów, którzy zadeklarowali bycie wiedźmą (290 osób spośród 724 zrekrutowanych) i po takim odfiltrowaniu mieli dostęp do dodatkowych pytań zawartych w narzędziu. Warto też zauważyć, że zasadniczo jest to jedyny rozdział w książce w pełni poświęcony tytułowemu wiedźmom, bo poprzedni poświęcony był porównawczej analizie pogan i katolików, a Autorka parokrotnie podkreśla, że nie należy utożsamiać pogan (i szerzej żadnej konkretnej religii) z wiedźmami (s. 106). Swoją drogą mam tu wątpliwości dotyczące tego nieutożsamiania, bo skoro ok. 90% ankietowanych wiedźm stanowili poganie (reszta to katolicy), a pierwotnie zrekrutowano 410 pogan, oznacza to, że ponad 2/3 (261 spośród 410) respondentów pogan okazało się być wiedźmami. Jeśli dobrze zrozumiałem opis konstruowania próby badawczej, to bycie wiedźmą nie było kryterium kwalifikującym do próby: wystarczyła odpowiednia

afiliacja i zaangażowanie w media społecznościowe. A zatem „wylosowanie” aż tak dużej reprezentacji wiedźm wskazuje na istnienie pewnych powiązań między pogaństwem i czarostwem! Szkoda, że ta koincydencja nie doczekała się żadnej interpretacji.

W Autoreferacie Habilitantka pisze, że trzy pytania badawcze, których dotyczyła ta część badania, były analogiczne w stosunku do rozdziału piątego:

1. Jak badane słowiańskie wiedźmy wykorzystują media społecznościowe do szerzenia treści religijnych i duchowych?
2. Jak badane słowiańskie wiedźmy doświadczają mowy nienawiści w mediach społecznościowych?
3. Jak badane słowiańskie wiedźmy wykorzystują media społecznościowe do wspierania społeczności i kształtowania relacji?

Pytanie dodatkowe, poprzedzające powyższe trzy, dotyczyło prawdopodobnie tego, w jaki sposób postrzeganie samego siebie przez badane słowiańskie czarownice wpływa na ich przekonania i wartości. Piszę „prawdopodobnie”, bo treść tego pytania przedstawiona w Autoreferacie znacząco różni się od treści pytania w książce. W autoreferacie mowa jest o pytaniu „Jak kształtują się wierzenia i wartości badanych słowiańskich wiedźm?” (s. 15), ale w książce mamy „How do the self-perceptions of the surveyed Slavic witches influence their beliefs and values?”, co tłumaczyłbym jako „W jaki sposób autopercepcja badanych słowiańskich czarownic wpływa na ich przekonania i wartości?”. Nie jest to różnica błaha, czysto tłumaczeniowa, ale merytorycznie istotna. Prezentowane wyniki badań wskazują, że wersja książkowa pytania jest tą właściwą. Dowiadujemy się zatem, że opisując siebie badani najczęściej posługiwali się terminem „wiedźma”, kolejnym, mniej już popularnym wyborem była „czarownica”, a najrzadziej ankietowani wskazywali na „zielarkę” i „szeptuchę”.

Co do pytań będących powtórzeniem kwestii z rozdziału piątego, to odpowiedzi wykazywały dużą zgodność z wcześniej uzyskanymi wynikami. Oddajmy tutaj głos Autorce: „wiedźmy są aktywne przede wszystkim na Instagramie, Facebooku i TikToku, wykorzystując te media do nawiązywania kontaktów ze społecznością wiedźm, edukacji własnej i innych. Doświadczenie mowy nienawiści najczęściej przyjmowało formę ataku na tle płci, przynależności do społeczności religijnej lub publikowania o własnej religii. Ankietowanym wiedźmom najczęściej zarzucano wirtualne aktywności celujące w obrażanie uczuć religijnych i moralności. One same wykazywały się wysokim poziomem tolerancji i pozytywnego

nastawienia wobec różnorodnych wartości, płci, mniejszości seksualnych, ras i religii, cechując się ponadto szacunkiem do natury i życia zwierząt. Media społecznościowe stanowiły istotne źródło poszukiwania innych wiedźm dla większości respondentów, ponad połowa zadeklarowała jednocześnie posiadanie takich wirtualnych znajomości, uznając je za istotne i wspierające, wyrażając gotowość do przeniesienia tych relacji z cyberprzestrzeni do rzeczywistości” (Autoreferat, s. 16). Rozdział szósty wzbogaca część dyskusyjną, zdecydowanie ciekawsza, aniżeli we wcześniejszych rozdziałach.

Ostatni rozdział książki, zawierający końcowe wnioski, poza krótkich wskazaniem zakresów badań, które w odniesieniu do problematyki czarostwa warto by przeprowadzić w przyszłości, nie zawiera nowego materiału, pogłębionej dyskusji, lecz jest raczej opisem tego, co w książce przedstawiono wcześniej, w podsumowaniach kolejnych rozdziałów.

Przechodząc do ogólnej oceny osiągnięcia habilitacyjnego pozwolę sobie nie zgodzić się z tym, co Habilitantka pisze w Autoreferacie (s. 17), deklarując, że pomimo różnych ograniczeń cel badań, którym było wzbogacenie wiedzy na temat współczesnych wiedźm w Polsce i ich religijno-duchowych działań w mediach społecznościowych, został osiągnięty. Autorka nie przekonała mnie, bowiem dość szeroko zakrojony plan zarysowany we Wprowadzeniu, który miał na celu napisanie książki przedstawiającej wyjątkowe, kompleksowe badania neopogańskiego czarostwa w erze cyfrowej (s. 3) został w badawczej praktyce zawężony, a całościowe spojrzenie na to zjawisko ledwie co zaznaczono, choć i tak przede wszystkim na podstawie materiałów z drugiej ręki. Nie zyskujemy wglądu w wierzenia i rytuały współczesnych, słowiańskich wiedźm, a analiza postaci wiedźmy jest fragmentaryczna. Rozumiem, że nie da się napisać o wszystkim, ale przydałoby się przynajmniej przedstawić badaną zbiorowość jako żywy organizm społeczny. Kim są słowiańskie wiedźmy na co dzień? Ile ich właściwie jest, jak i gdzie żyją, co robią zawodowo? Jak wyglądała ich droga do czarostwa? Jak układają się ich stosunki z rodziną, z partnerami, z własnymi dziećmi? Czytając tę książkę nie ma się poczucia, że Autorka rzeczywiście zbliżyła się do badanych. Obietnica odpowiedzi na pytanie o to, kim jest dzisiejsza wiedźma nie zostaje spełniona. I to nie dlatego, że zadanie było trudne, bo jak sama Autorka zauważa, wiedźmy, czy ujmować je indywidualnie, czy w kontekście wspólnotowym, nie posługują się jedną formą samoidentyfikacji, ich tożsamość jest mocno zmienna, zależna od rozmaitych czynników (np. od tego, czy mamy do czynienia z wiedźmami bardziej „skomercjonalizowanymi” czy „autentycznymi”, zorientowanymi na tradycję). Media społecznościowe i cyfrowa platforma

ich działalności z pewnością wyzwala ją wiedźmy z prostych stereotypów, które dominowały w przeszłości, ale nie ułatwiają ich scharakteryzowania i zrozumienia.

Największą słabością monografii *Slavic Witches and Social Media* jest bowiem niedostatek materiału badawczego i wynikające z tego faktu ograniczenia ustaleń Autorki. Uważam, że pomimo istotnych słabości praca wnosi pewien wkład do rozwoju dyscypliny nauki socjologicznej, ale jest on bardzo skromny, na pewno daleki od wymaganego znacznego wkładu. Pewnym wskaźnikiem jest już sama liczba stron książki. Odwołuję się do tego argumentu niechętnie, bo sama objętość nie gwarantuje rzecz jasna dobrej jakości, ale w omawianym przypadku sprawa wygląda wyjątkowo niekorzystnie. Książka liczy sobie 143 strony, lecz po odliczeniu bibliografii, indeksów itp. zostaje ich już tylko 110. Z tych 110 stron tylko ok. 50 zawiera własne ustalenia Autorki (rozdziały 5 i 6), bo pozostałe są omówieniem poglądów i ustaleń innych autorów. Moim zdaniem dane zebrane przez Doktor Jabłońską i ich analiza bardzo dobrze funkcjonowałyby jako obszerny artykuł, ale nie mają potencjału do „zasilenia” pełnowymiarowej monografii, a już na pewno nie rozprawy habilitacyjnej. Oczywiście można sobie wyobrazić książkę habilitacyjną o takiej jak recenzowana praca objętości, która byłaby dziełem skondensowanym, syntetycznym, bogatym w treści. Tutaj niestety mamy do czynienia z czymś wręcz przeciwnym. Irytujące w recenzowanej monografii są zabiegi sztucznie „rozpulchniające” jej objętość: liczne powtórzenia, czasami nawet dosłowne (np. czwarty akapit na s. 47 i drugi akapit na s. 73 zawierają jedynie kosmetycznie zmienione fragmenty, począwszy od słów „although Poland”), powtarzanie po wielokroć tych samych treści (np. w rozdziale piątym Autorka detalicznie omawia pytania badawcze w podrozdziale *Development of research questions*, po czym w formie skróconej mamy ten sam opis w podrozdziale *Discussion*) czy nawet zupełnie dziwaczne w przypadku tak niedużej książki dublowanie zapisów bibliograficznych. Zapisy bibliograficzne zajmują blisko 30 stron, nie z uwagi na liczbę wykorzystanych prac, ale każdorazowe przywoływanie pełnej bibliografii po każdym rozdziale, co sprawia, że spora część pozycji pojawia się wielokrotnie. Książka powinna być zaopatrzona w ujednoliczoną bibliografię na samym końcu, co w niczym nie umniejszałoby jej wartości.

Ważniejszym zagadnieniem jest jednak pytanie o to, dlaczego Autorka poprzestała na badaniach kwestionariuszowych i literaturze przedmiotu, która w odniesieniu do interesujących ją zagadnień nie jest bardzo obszerna? Dlaczego badania własne nie uwzględniły chociażby netnografii, która z uwagi na mocne usieciowienie wiedźm wydaje się podejściem idealnym? Bardzo brakuje zróżnicowanych badań jakościowych, obserwacji, wspomnianej netnografii.

Dziwi mnie to tym bardziej, że Autorka parokrotnie odwołuje się do teorii ugruntowanej (s. 108, 126), która zakłada, że prawdziwe zrozumienie jakiegoś elementu świata społecznego wymaga aktywnego zaangażowania się, wejścia pomiędzy badanych, po to, żeby zyskać wgląd w rzeczywistą perspektywę badanych, w – mówiąc językiem Malinowskiego – tubylczą wizję świata. Nie da się tego celu zrealizować samymi badaniami kwestionariuszowymi, które w dodatku nie polegały na bezpośrednim kontakcie badacza z badanymi. Habilitantka tłumaczy się z tego wskazując na wielkość próby, ale nie przekonuje mnie to, bo przecież nic nie stało na przeszkodzie, żeby oprócz badań kwestionariuszowych przeprowadzić bezpośrednio wywiady z wybraną grupą respondentów, co nie tylko przyniosłoby jakościowo odmienny i bogatszy materiał, ale też pozwoliło krytycznie spojrzeć na wyniki badań kwestionariuszowych. Nie twierdzę, że triangulacja metod badawczych jest zawsze niezbędna, ale w tym akurat przypadku jej brak uważam za duży błąd². Pozwolę tu sobie przywołać jeden przykład negatywnych konsekwencji polegania na jednym tylko źródle danych. W obu analizach (rozdziały 5 i 6) jedno z pytań dotyczy doświadczania dyskryminacji i mowy nienawiści w mediach społecznościowych. Prezentując wyniki Doktor Jabłońska wskazuje na to, że tak badani poganie, jak i wiązmy, częściej padali ofiarą zachowań dyskryminacyjnych, choć jednocześnie sami wykazywali większą tolerancję na światopoglądową różnorodność i pozytywne nastawienie wobec różnorodnych wartości, płci, mniejszości seksualnych, ras, religii czy natury. Habilitantka nie rozróżnia jednak w tym miejscu faktycznego stanu rzeczy od deklaracji respondentów. Nie można pisać o „wykazaniu się” tolerancją skoro bazujemy na deklaracjach w kwestionariuszu. Jedynie pod warunkiem przeprowadzenia zróżnicowanych badań „w terenie”, Autorka mogłaby zweryfikować te deklaracje i zyskać podstawy do twierdzeń o „wykazaniu się”.

W moim przekonaniu wniosek o nadanie stopnia doktora habilitowanego jest w przypadku Habilitantki przedczesny. Praca *Slavic Witches and Social Media* nie jest pozbawiona wartości i w towarzystwie innych publikacji dotyczących tej tematyki mogłaby zostać przedstawiona jako osiągnięcie habilitacyjne, jednak samodzielnie nie nadaje się do takiej roli. Habilitantka wskazuje w swojej książce na liczne zagadnienia, które warte są zbadania w kontekście słowiańskich wierzeń. Uważam, że jest osobą jak najbardziej

² Co do braków, to szkoda też, że Autorka nie dzieli się informacjami na temat recenzentów wydawniczych książki. Rozumiem, że Routledge nie ma w zwyczaju podawać tych nazwisk w samej monografii, ale nic nie stało na przeszkodzie, żeby Habilitantka napisała o nich w Autoreferacie.

kompetentną, żeby takie badania przeprowadzić, wzbogacić swój dorobek i wtedy powrócić z wnioskiem o awans naukowy.

Ocena pozostałej istotnej aktywności naukowej albo artystycznej realizowanej w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej

Wykaz publikacji Pani Doktor Jabłońskiej zawiera poza książką habilitacyjną jedną w pełni autorską monografię (*Człowiek w cyberprzestrzeni. Wprowadzenie do psychologii Internetu*, 2015), dwie książki współautorskie (*Inteligentne sieci elektroenergetyczne – wybrane aspekty, napisane z K. Billewicz, D. Bober, I. Żółtowską, M. Chyl-Flicińską*, 2016 i *Prognozowanie i analizy sprzedaży. Modele w Excelu*, napisane z T. Głuszkowskim, 2008). W dorobku znalazła się spora liczba tekstów opublikowanych w pracach zbiorowych (znaczna część w języku angielskim). Są też artykuły w czasopismach, po części niżej punktowanych, ale znajdziemy też prace w pismach bardziej uznanych, parametrycznie wysoko ocenianych, takich jak „Religions”, „Polish Sociological Review” czy „Sustainability”. Wybrane prace, z którymi miałem okazję się zapoznać, oceniam pozytywnie. Większość z nich to publikacje współautorskie, co moim zdaniem nie obniża ich wartości, a wręcz przeciwnie, stanowi dowód na posiadanie przez Habilitantkę ważnej umiejętności pracy zespołowej.

Analiza bibliometryczna dorobku naukowego Pani Doktor wskazuje na osiągnięcia typowe dla tego etapu kariery naukowej (w Polsce).

Cytowania wg Web of Science

liczba dokumentów: 12

liczba cytowań: 52

h-index: 3

Cytowania Scopus

liczba dokumentów: 21

liczba cytowań: 76

h-index: 4

liczba cytowań bez autocytowań autora: 75

h-index bez autocytowań autora: 4

Cytowania wg Publish or Perish (Google Scholar):

liczba dokumentów: 43

liczba cytowań: 238

h-index: 8

Habilitantka aktywnie (z referatami) i regularnie uczestniczy w konferencjach naukowych, także tych międzynarodowych, oraz wykonuje zadania związane z członkostwem w komitetach organizacyjnych konferencji krajowych i międzynarodowych. Jest członkiem kilku towarzystw naukowych, odbywała staże naukowe za granicą, recenzowała artykuły nadsyłane do czasopism naukowych. Uczestniczyła też w pracach zespołów badawczych realizujących projekty finansowane w drodze konkursów krajowych lub zagranicznych (m.in. kierowała projektem IDUB, pełniła rolę wykonawcy w kilku projektach finansowanych przez UE).

Moja ogólna ocena pozostałej istotnej aktywności naukowej albo artystycznej jest pozytywna: Habilitantka ani nie wybija się z nią ponad średni poziom wniosków habilitacyjnych, ani nie schodzi poniżej rozsądnego minimum wymagań.

Na podobnie pozytywną ocenę zasługują opisane w Autoreferacie osiągnięcia dydaktyczne, organizacyjne oraz popularyzujące naukę lub sztukę. Habilitantka ma się czym pochwalić w każdym z powyższych wymiarów aktywności.

Konkluzja

Biorąc pod uwagę wymagania określone w art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2021 r. poz. 478 zm.) uznaję wkład w rozwój dyscypliny nauki socjologiczne jaki stanowi przedłożona do oceny monografia "Slavic Witches and Social Media" za niewystarczający. W konsekwencji moja ocena wniosku Pani Doktor Marty Reginy Jabłońskiej w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego jest negatywna.